Nr. 50. Kraków, 14 Grudnia 1895. Rok XII.




Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

**Prenumerata** wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

**„Tygodnik rolniczy“** wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Garbarskiej, l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.



### Zaproszenie do przedpłaty na

## „TYGODNIK ROLNICZY“

**Rok XIII.**

**organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego wychodzi co Sobotę w Krakowie w formie wielkiego 1-kw. arkusza.**

Pismo to poświęcone jest sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego.

Tygodnik kosztuje w Austryi 6 złr. rocznie, 3 złr. półrocznie, 1·50 ct. kwartalnie; w Niemczech 12 mk. rocznie; w Królestwie polskiem 6 rbl.

Dla pp. Oficyalistów prywatnych rocznie 4 złr. w. a.

Cena inseratu od wiersza dwułamowego wynosi 8 centów za pierwsze ogłoszenie, następnie oblicza się po 4 centy od wiersza. Pp. Prenumeratorzy płacą za wiersz ogłoszenia 4 ct.

Przedpłatę przyjmuje Administracya **„Tygodnika rolniczego“** ul. Garbarska l. 7.

Szanownych pp. Prenumeratorów upraszamy o łaskawe przesłanie zaległej prenumeraty za rok ubiegły, oraz o rychłe odnowienie na rok 1896.

## Z Towarzystwa rolniczego.

W dniu 29-go listopada b. r. odbyły się obrady Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, w których wzięli udział: prezes Towarzystwa Franciszek hr. Mycielski, wiceprezes Karol Czecz, członkowie: prof. Adametrz, Stanisław Chrząszczewski, Maryan Dydyński, Stanisław Dunin, Stanisław Jędrzejowicz, Stefan Konopka, prof. Władysł. Lubomęski, prof. dr. Leo, Alfons Lippoman, dr. Witold Milieski, Staniskaw Ostaszewski, dr. A. L. Serafiński, Szczepan hr. Tarnowski, Jan hr. Tarnowski i inspektor hodowli Feliks Sandoz.

Po zagajeniu obrad podaje prezes do wiadomości Zgromadzenia odezwę bratniego Towarzystwa rolniczego w Wiel. Ks. Poznańskiem, wzywającą do współudziału w zamierzonem wydawnictwie podręczników gospodarskich imienia Chłapowskiego. Komitet wyraziwszy dla powyższego zamiaru szczere uznanie postanowił prosić przedewszystkiem Szanowne Prezydyum Towarzystwa Poznańskiego o nadesłanie mu dokładnego programu.

Następnie oświadcza prezes, że w poleconej mu przez Komitet sprawie porozumienia się z Marszałkiem i Wydziałem krajowym co do stosunku Kuratoryi szkoły rolniczej w Czernichowie do Wydziału krajowego, odniósł się pisemnie do nowego Marszałka Stanisława hr. Badeniego, wskutek czego

otrzymał zaproszenie do wyznaczenia dwóch delegatów Komitetu, w celu wyjaśnienia tej sprawy. — Wybrano zatem delegatami pp. Stanisława Homolacsa i Jana hr. Tarnowskiego.

Dr. Milieski, jako referent, przedstawia do zatwierdzenia zmieniony obecnie statut Towarzystwa rolniczego wielickiego, proponując wszakże niektóre poprawki, a przedewszystkiem co do czasu zatwierdzania przez Komitet zmian w statucie (§. 8), oraz co do wysokości opłat od instytucyj, przystępujących do Towarzystwa i praw przysługujących ich delegatom (§§ 14 i 16). Po dyskusyi, czy i o ile ma Komitet wpływać na brzmienie statutów Towarzystw rolniczych okręgowych, uchwalono, że przedłożony statut Towarzystwa rolniczego okręgowego wielickiego ma być zmieniony przez Komitet jedynie co do paragrafów odnoszących się do stosunku tegoż Towarzystwa do Komitetu i Towarzystwa roln. krakowskiego, wskutek czego przyjęto tylko wniosek referenta co do rozszerzenia czasu, przeznaczonego na potwierdzenie przez Komitet zmian w statucie, a mianowicie z jednego na trzy miesiące.

Wskutek wezwania, otrzymanego od Wydziału krajowego o danie opinii co do rozkładu nauk w mającym się zaprowadzić na politechnice we Lwowie wydziale hydrograficznym, uchwalono na wniosek referenta pana Chrząszczewskiego zwrócić jedynie uwagę Wydziału krajowego na potrzebę przeznaczenia w piątym roku studyów przynajmniej 20 dni na praktykę.

Na odezwę Ministerstwa rolnictwa w sprawie podnisienia rybactwa, postanowiono odpowiedzieć podaniem o subwencyę 500 złr. na odczyty o rybactwie.

Na zapytanie „Nieustającego Wydziału“ kongresu rolniczego, czy wobec zbliżającego się terminu odnowienia ugody z Węgrami Komitet Towarzystwa roln. krakowskiego podziela zdanie, wyrażone w załączonej odezwie Towarzystwa roln. opawskiego, o potrzebie zwołania kongresu rolniczego i czy gotów jest wysłać nań swych delegatów, oraz przedstawić materyały do obrad, uchwalono oświadczyć się za wnioskiem opawskim, wybrać Komisyę do zebrania odpowiednich materyałów, zażądać szybkiego nadsełania takowych z Towarzystw roln. okręgowych i od Izb handlowych. Do Komisyi, mającej się zająć zebraniem tych materyałów, wybrano pp.: Karola Czecza, prof. Milewskiego, prof. Leo i Stanisława Ostaszewskiego.

Wniosek p. Józefa Bromowicza, redaktora *Ekonomisty narodowego*, o połączenie wydawnictwa *Tygodnika Rolniczego* z pismem jego, przekazano do zbadania komisyom rolniczej i administracyjnej.

Na delegata do Komisyi lasowej w powiecie bocheńskim zaproszono p. dra Sarafińskiego.

Co do rozdzielania buhai na stacye, uchwalono, by w przyszłości, po zaspokojeniu potrzeb stajen zarodowych, trzymać się o ile możności zasady pierwszeństwa w zgłoszeniach.

Przyjęto wniosek p. inspektora hodowli Sandoza, ażeby buhaja, znajdującego się w Kościelcu jako zbyt już ciężkiego dla tamtego bydła, oddać p. Milieskiemu do Piekar z warunkiem zwrócenia p. Popilowi połowę wartości tego buhaja, tj. kwotę 110 złr.

Na podanie pana Finka uchwalono: dozwolić sprzedania znajdującego się tam buhaja z warunkiem przesłania Komitetowi połowy otrzymanej ze sprzedaży kwoty; wskazać Towarzystwo roln. okręg. w Wieliczce, jako właściwe źródło, zkąd można otrzymać żądanego ponownie buhaja; oświadczyć, że Komitet nie udziela funduszów na zakładanie obór zarodowych rasy krajowej, lecz tworzy je przez udzielanie po kilka sztuk tego bydła z cielęciarni w Jodłowniku, które też po rozpisaniu konkursu w roku 1896 mogą być przyznane p. Finkowi po wniesieniu przez niego odpowiedniego podania.

Panu Kunachowiczowi ma być przesłana odpowiedź, że udzielenie mu obory zarodowej bydła krajowego, zawisłem jest przedewszystkiem od zbadania przez p. inspektora miejscowych stosunków hodowlanych.

Wskutek odezwy Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, uchwalono zakupić 100 egzemplarzy broszury p. Szybińskiego „O hodowli bydła rogatego“.

Postanowiono rozpisać konkurs na napisanie w stylu popularnym trzyarkuszowej broszurki: „O zasadach hodowli i żywieniu bydła“, przeznaczając na to 100 złr.

Programy wystaw nabiałowych, otrzymane od Ministerstwa rolnictwa i Towarzystwa rolniczego wiedeńskiego, przekazano komisyi wystawowej, która ma się składać z pp.: prof. Adametza, Jordana i Lippomana, z prawem przybrania innych jeszcze członków.

Przyjęto zasady konkursu, jaki ma być ogłoszony w sprawie założenia owczarni zarodowej owiec krajowych.

Na zapytanie Ministerstwa rolnictwa co do poświadczeń, udzielanych obecnie przez miejscowe Starostwa dla obniżenia kosztów przy sprowadzaniu bydła zarodowego, odpowiedziano, że byłoby pożądanem, by do wydawania tych świadectw uprawnione być mogły Komitety Towarzystw rolniczych.

Postanowiono wystosować do Wydziału krajowego podanie o stopniowe wprowadzanie przy średnich i niższych szkołach rolniczych hodowli bydła krajowego.

Do Ministerstwa rolnictwa ma być wystosowaną petycya o ułatwienie Towarzystwom rolniczym nabywania tuberkuliny po zniżonej cenie.

Z powodu mającej się odnowić ugody z Węgrami, uchwalono odnieść się do Koła polskiego z prośbą, ażeby nie spuszczało z uwagi spraw ważnych dla naszego rolnictwa, jakiemi są: cena soli kuchennej, wyrób i cena soli bydlęcej, taryfy przewozowe dla produktów rolniczych itp.

Kilka spraw przyjęto do wiadomości.

Referent sekcyi rolniczej dr. Milieski wnosi, by w porozumieniu z pp. profesorami Studyum rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim urządzić w zimie bieżącej kurs tygodniowy wykładów dla rolników praktycznych. Ponieważ odczyty podobne odbywają się z wielkim pożytkiem w Wiedniu, Berlinie i innych miastach, posiadających Uniwersytety, a obecni na posiedzeniu Komitetu profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego oświadczyli się z gotowością uczynienia zadość tej prośbie, przeto uchwalono, by wejść w porozumieni z gronem profesorów Studyum rolniczego i prosić o wybranie Komisyi do porozumienia się w tej sprawie z Sekcyą rolniczą i poczynienia kroków, które za właściwe uznają.

Odezwę Tow. ogrodniczego w Gracu w sprawie zbytu owoców, przekazano Towarzystwu ogrodniczemu w Krakowie.

Wskutek oświadczenia się p. Bielańskiego, nauczyciela z Nowego Targu, z gotowością odbywania wykładów rolniczych, wieczornych w mieście, a niedzielnych w okolicy Nowego Targu, z żądaniem na ten cel subwencyi, postanowiono żądać przedewszystkiem programu tych wykładów.

Z powodu spóźnionej pory odłożył prof. Lubomęski do następnego posiedzenia sprawozdanie co do działania swego przy urządzaniu prób polowych a jednocześnie otrzymał upoważnienie od Komitetu do zwołania w czasie kursu zimowych odczytów posiedzenia rolników, prowadzących lub mających zamiar przeprowadzać takie doświadczenia polowe.

# Targowica na bydło opasowe
## w Wiedniu (St. Marx). *)

Nieustanna walka między producentami, handlarzami i konsumentami z jednej, a komuną i rzeźnikami z drugiej strony, liczne ankiety, w których zdania wszystkich z wyjątkiem hodowców uwzględniane bywały, nie potrafiły uregulować stosunków tego dla kraju naszego głównego miejsca zbytu na nasze opasy pierwszej jakości *(Primawaare)*. Wyjątkowo tylko sprzedają się woły nasze i bukowińskie na targach niemieckich, jak w Monachium, Kolonii i prowincyach nadreńskich, a jeszcze mniej dostają się one, i to tylko w gatunkach najcelniejszych i w czasie kąpielowym w lecie — do Szwajcaryi; reszta opasów, kategoryi podrzędniejszej co do wagi i jakości towaru: krowy, jałówki i buhaje podpasione *(Beindelvieh)*, znajduje zbyt korzystniejszy na targach w Ołomuńcu, Bernie i Pradze.

Mając sposobność przypatrzyć się w różnych porach roku targowicy wiedeńskiej, przyszedłem do przekonania, że przy dzisiejszym stanie rzeczy i obecnie istniejących stosunkach, mimo ciągle podnoszących się cen mięsa, hodowca w zyskach najmniejszy udział bierze; główne zaś przyczyny tych nieuregulowanych stosunków są dwojakie: mianowicie te, które leżą w mylnej organizacyi na samej targowicy i te, które wspólnem działaniem u nas w kraju usunąćby się dały i usunięte być powinny.

Do kategoryi pierwszej zaliczam głównie:

1. Zanadto wysokie taksy, pobierano za karmę, pojenie, stajnię, dozór i ściółkę przez komunę wiedeńską (magistrat wiedeński, posiadający monopol do sprzedaży wszelkich pasz, pobiera n. p. obecnie za cetnar metryczny siana 4·30 złr., słomy 2·50 złr., kukurudzy 7·43 złr. przy bardzo miernej jakości tych artykułów).

2. Najgorsze zużytkowanie odpadków, jak skóry, krwi, sierści, kości, racic, rogów, wnętrzności i nawozu.

3. Zniżenie cła na łój, wskutek czego przy najstaranniej i najintenzywniej opasionych wołach obliczona waga czystego mięsa w procentach jest stosunkowo najmniejsza.

Od czasu zmiany i zniżenia cła na łój obcych proweniencyj, setkami wagonów dostaje się on z Australii o cle tylko 1 złr. za 100 kg. do Wiednia i kosztem hodowców i konsumentów wzbogaca fabrykantów, przerabiających tłuszcze zwierzęce.

W nowszych czasach kolej południowa zniżyła taryfę dla łoju przez przeniesienie go z klasy B do klasy C, wskutek czego, począwszy od 1 stycznia br. fracht na łój proweniencyi austryackiej z Tryestu do Wiednia wynosi 1 złr. 18 ct. za 100 kg., podczas gdy dla tej samej relacyi dla łoju australskiego, fracht na $86\frac{1}{2}$ ct. zniżony został. Niewątpliwie rozchodzi się w tym wypadku o ogromne transporta, gdyż nie jest zwyczajem kolei tak znacznie zniżać taryfy dla transportów drobnych.

Niezaprzeczenie na niekorzystne spieniężenie naszych opasów wpływa i ta tak liczbowo zmienna ilość w ciągu roku wysłanych wołów; różnica między cyfrą maksymalną a minimalną w żadnym z koronnych krajów nie jest tak znaczna, jak różnica odnosząca się do opasów galicyjskich.

I tak np. było na targu wiedeńskim galicyjskich wołów opasowych: w roku 1891 dnia 22 sierpnia najmniejsza ilość 100, dnia 13 czerwca największa ilość 2700; w r. 1892 dnia 17 października najmniejsza ilość 100, dnia 20 czerwca największa ilość 1500; w r. 1893

*) W *Rolniku* i w osobnej broszurce ukazała się rozprawa p. Jana Breuera o targowicy bydła w St. Marx, która zasługuje na ogólną uwagę.

dnia 27 grudnia najmniejsza ilość 100, dnia 6 czerwca największa ilość 1700. W latach 1894 i 1895 wskutek większych ilości wołów, na surowych kartoflach opasionych, które pomiędzy czerwcem i grudniem na targ wiedeński wysłane zostały, różnica ta ilościowa cokolwiek się wyrównała, jednak nie do tego stopnia, by mogła uregulować przeciętną cenę.

Rezultat tej tak zmiennej ilości wołów wysłanych na targ wiedeński jest ten, że właściciele obcych wołów regulując swe wysyłki do Wiednia, wyzyskują czas, zasilając targ w tych porach roku, w których kraj nasz najsłabiej jest reprezentowany, a wstrzymując o ile możności towar swój w porach nadzwyczajnego spędu.

I w tym kierunku rozwoju ekonomicznego korzystają z naszej nieporadności sąsiedzi nasi z tamtej strony Karpat, gdyż przy znacznej ilości gorzelń przemysłowych w dobrze zrozumianym własnym interesie wyznaczają wspólnie pewny co do terminu sprzedaży dla każdej gorzelni kontyngent, regulujący się mniej więcej według panujących konjunktur. Zapewne, że dla braku gorzelń fabrycznych u nas trudno jest i tę konkurencyę zwalczyć; lecz zaprzeczyć się nie da, że ta szkodliwa i tak rażąca różnica ilościowa dla wszystkich opasujących woły znacznie wyrównaćby się dała, jeżeliby nie rozpoczynano kampanii gorzelnianej prawie w jednym i tymsamym czasie i jeżeliby, tak jak się to np. na Węgrzech dzieje, za wspólnem działaniem i porozumieniem wysyłka wołów opasowych się odbywała.

Znaczne fluktuacye co do ilości naszych opasów na targach pozakrajowych, czynią interez z opasami o tyle jeszcze ryzykowniejszym i niepewniejszym, o ile zakupno materyału chudego i do opasu przeznaczonego skupia się na okres czasu krótki, co przy jeszcze niedostatecznej ilości materyału na opas przeznaczonego, tem bardziej ceny targu do tego stopnia podwyższa, że wcale do wyjątków nie należy wyższa cena cetnara mięsa chudego, aniżeli opasionego.

Takie stosunki smutne dla właścicieli opasów i konsumentów, istniały do 5 sierpnia br., a na dowód tego, jak dalece magistrat stołecznego miasta państwa, dowolnie stan rzeczy i to stanwczo pogarsza, przytaczam dwa jego najnowsze rozporządzenia:

Rozporządzeniem z dnia 5 sierpnia 1895 r. do L. 13.375 wzbroniono karmić woły, przeznaczone na targowicę wiedeńską, od chwili postawienia ich do stajen w St. Marx, paszą skoncentrowaną *(Kraftfutter)* i zezwolono tylko żywić je wyłącznie sianem. Rozporządzenie to uważam jako nadużycie własności i jako nader szkodliwie na sam targ oddziałujące.

Ponieważ wedle § 362 powszechnej księgi ustaw cywilnych, tylko sam właściciel upoważniony jest rozporządzać swoją własnością, a § 10 statutów targowych opiewa, że tylko dozór nad karmieniem i opieka nad zwierzętami na targ przeznaczonemi, komisyi targowej oddane być powinny, najnowsze to rozporządzenie magistratu wiedeńskiego uważane być musi jako wtargnięcie się w prawa obcej własności i jako stojące w sprzeczności z § 10 statutów targowych, których zmiana tylko za wspólnem zezwoleniem ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu, i rolnictwa nastąpić może.

Tem samowolnem, drakońskiem i oprócz rzeźników wiedeńskich, wszystkich interesowanych wielce krzywdzącem rozporządzeniem, podkopuje magistrat wiedeński i tak już smutną egzystencyę targową w St. Marx i działa wręcz przeciwnie w tej tak żywotnej i tyle razy pednoszonej kwestyi dogodnego i swobodnego zaopatrzenia się konsumetów Wiednia i okolicy w możliwie najtańsze mięso. Straty jakości i ilości mięsa wskutek tego rozporządzenia są znaczne, skonstatowano bowiem, że przed wydaniem rozporządzenia, dotyczącego zakazu swobodnej karmy, tj. przed 1 sierpnia 1895 stosunkowo do odległości ze stajni opasowej aż do Wiednia i w miarę jakości opasu, para wołów o przeciętnej wadze traciła 80—150 kg., wskutek zaś nowej procedury w karmieniu, utrata na wadze wynosi 120—180 kg., przedstawiająca pieniężną wartość 12 do 16 złr. oprócz znacznej straty na jakości mięsa, którą także hodowca lub handlarz ponosić musi. Strata ta potęguje się tem dotkliwiej, jeżeli cała ilość na pewien dzień targowy spędzonych wołów niesprzedaną zostanie, w którym to razie i te pozostałe a niesprzedane woły, które dopiero za 8 dni na następnym targu sprzedane być mogą, także przez cały ten czas wyłącznie tylko sianem karmione być muszą. Strata na wadze i jakości mięsa jest w tych wypadkach nieobliczalną, niema bowiem wtedy mowy o zyskach, rozchodzi się tylko o mniejszą lub większą faktyczną stratę. Karmienie przez 8 dni wołów, przyzwyczajonych w ostatnich okresach opasu do najwybredniejszej paszy, sianem problematycznej jakości, wbrew wszelkim intencyom towarzystw dla ochrony zwierząt, tylko głodzeniem nazwać można.

Nie podlega zatem najmniejszej wątpliwości, że rozporządzenie w mowie będące nader szkodliwie i na sam targ wiedeński oddziaływać musi, a targowica w St. Marx, nie mogąc wytrzymać konkurencyi z innymi targami krajowymi i pozakrajowymi, na których podobne zaostrzenia nie istnieją, upaść musi, gdy hodowcy i handlarze zmuszeni będą towar swój wysyłać na inne miejsca korzystniejszego zbytu lub będą sprzedawali swe opasy na miejscu w stajni.

To nieprawnie, sztucznie i szkodliwie wywołane zmniejszenie się przypędu opasów do St. Marx, połączone jest nietylko ze znaczną szkodą tych, co głównie rozporządzenie to spowodowali, tj. rzeźników, ale co gorsza, ze szkodą mieszkańców Wiednia.

Powodem do wydania rozporządzenia z dnia 5 sierpnia 1895, ma być twierdzenie, wydarzającego się często przekarmiania wołów w stajniach w St. Marx. Zarzut ten jest zupełnie niesłuszny i nieprawdziwy, gdyż kontrolę i wydawanie pasz wszystkich, a zatem

i koncentrowanych, wykonują organa miejskie, a normowana ilość tej paszy jest tak szczupła, że zaledwie wystarcza, by woły przybyłe z dalekich okolic, jak np. z naszych, cokolwiek odżywić, co uważam za konieczne, jeżeli właściciel nie ma być niesłusznie narażony na znaczną ilościową i jakościową stratę mięsa.

Zdarza się wprawdzie, że wydana dla całej partyi wołów pasza, nierówno spożytą bywa i wół żarłoczny krzywdzi swego sąsiada, który za to więcej traci na wadze, lecz jeżeli w tem gmina miasta Wiednia upatruje pokrzywdzenie rzeźników, dlaczego nie urządzi żłobów z przedziałami dla każdej sztuki? Czy dla zaniechania tej drobnostki cały zastęp interesowanych tak dotkliwe szkody ma ponosić?

Oprócz tego monstrualnego, nierozważnego rozporządzenia, wydał magistrat wiedeński pod dniem 11 października 1895 do L. 181.075 nowy ukaz, wzbraniający sprzedaży poza obrębem miasta tych wołów, które na pewnym dniu targowym nie zostały sprzedane.

Ponieważ rozporządzenie to nie zostało spowodowane względami sanitarnymi, gdyż odnosi się także i do wołów, które po odbytej ośmiodniowej kwarantannie, jako zupełnie zdrowe uznano, a ocenienia szkodliwych wpływów w praktyce ze względu na datę tegoż wyczekać wypada, ograniczam się na razie tylko do tej uwagi, że dotychczas pozostawiano właścicielowi zupełną swobodę rozporządzania swą własnością i dyrygowania niesprzedanych na targowicy w St. Marx wołów na prowincyę lub do Niemiec, dając mu sposobność i możność, osobliwie w miesiącach letnich, gdzie dużo zamożnych miastowców poza stolicą bawi, spieniężenia wołów nawet czasem korzystniej jak na targowicy głównej.

Po przedstawieniu tej sprawy nasuwa się pytanie, co było powodem do tych licznych ankiet, zastanawiających się nad korzystniejszem zaopatrzeniem Wiednia w mięso tańsze, dlaczego robiono próby z bitem mięsem australskiem i amerykańskiem, dlaczego próbowano zastąpić część mięsa wołowego baraniną lub nawet rybami morskiemi, a nareszcie dlaczego tak natarczywie i przy każdej sposobności, nie wykluczając nawet tego przedmiotu z debat Rady państwa, domagano się otworzenia granicy rumuńskiej, a tem samem i rosyjskiej, dla importu bydła do Austryi i czy powodem tych wszystkich usiłowań, które tylko zabójczo na rozwój hodowli w całem państwie, a w pierwszym rzędzie na hodowlę naszą oddziaływaćby musiały, była wspaniałomyślna opieka nad dobrem mieszkańców Wiednia? Po tych najnowszych zamachach i rozporządzeniach, stojących w swych intencyach wręcz w sprzeczności do dążeń dawniejszych, stanowczo powiedzieć można — nie!

Nawiązując do mej wstępnej uwagi, że czasami wysyłane bywają woły opasowe nasze do Monachium i Kolonii i powołując się w tym względzie na renomowaną firmę panów Goldfeld i Regenstreif w Tyśmienicy, konstatuję fakt, dowodzący, co może zdziałać roztropna organizacya, wskutek której mimo znaczniejszych kosztów transportu via Wiedeń, Salzburg do Monachium, dochód czysty ze sprzedaży dla hodowcy jest większy. Rzeźnicy monachijscy śmiało mogą majątkowo na tem intratnem dla nich polu rywalizować z kolegami swoimi wiedeńskimi, targowica coraz korzystniej się rozwija, a co najgłówniejsze, że mięso doskonałej jakości jest w Monachium tańsze od wiedeńskiego mięsa średniego.

Wobec ciągle trudniejszych warunków produkcyi zboża i jeszcze do niedawna zyskownej, a dziś też problematycznej korzyści produkcyi roślin handlowych, jaki pozostaje ratunek dla rolnika? — jedynie hodowla racyonalna inwentarza żywego, a w pierwszym rzędzie hodowla bydła; ale ponieważ niestety jeden kierunek jej, to jest produkcya mleka i jego przeróbki u nas, dla niepojętych przyczyn zupełnie jest zaniedbaną, pozostaje tylko kierunek opasu, dość intenzywnie przy licznych naszych gorzelniach prowadzony. Jeżeli panować mają na najgłówniejszem miejscu zbytu na nasze opasy stosunki takie, jak je przedstawiłem, i jeżeli nie poczynimy stanowczych, energicznych i wspólnemi siłami kroków ku zwalczeniu tych, dla nas wprost zabójczych postanowień, to i ta jedyna możność utrzymania się przy roli, wkrótce się nam usunie.

Podaję tych kilka uwag do roztropnego zastanowienia się w szerszych kołach mych współziomków, ofiarując najszczersze me chęci do bliższych wyjaśnień, a szczęśliwy będę, jeżeli podanie do wiadomości tych kilku słów, zdoła w szerszych kołach poruszyć tę tak żywotną dla nas sprawę i zdoła przyczynić się, jeżeli już nie do zupełnego usunięcia, to przynajmniej do złagodzenia tej klęski.

Tyle razy już poruszona myśl urządzenia targowicy na nasze bydło opasowe w Krakowie, niezawodnie dużoby się przyczyniła do usunięcia wielu niedogodności w tym kierunku.

Suchowola w listopadzie 1895.

*Jan Breuer.*

# Ankieta rybacka.

Dnia 8 listopada zebrało się grono osób, zaproszonych przez Wydział krajowy do ankiety, mającej obradować nad sposobami, jakimi Wydział krajowy mógłby wpłynąć na podniesienie gospodarstwa rybnego w naszym kraju. Na zaproszenie przybyli pp.: Herman Czecz z Kobiernic, Wilhelm Habicht z Gumnisk i Michał Naimski z Zatora, znani hodowcy ryb; dalej p. Władysław Struszkiewicz, c. k. radca rządowy i inspektor kultury krajowej, p. dr. Ferdynand Wilkosz,

prezes krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie, referent spraw rybackich w c. k. Namiestnictwie p. dr. Juliusz Kleeberg, c. k. inspektor rybactwa dr. Zygmunt Fischer i członkowie komisyi dla spraw rolniczych pp.: Langie i hr. Stanisław Stadnicki. Ze strony Wydziału był obecnym członek Wydziału p. Tadeusz Romanowicz, referent spraw rybackich.

Po zagajeniu posiedzenia rozwinęła się ożywiona dyskusya nad szeregiem wniosków, przedstawionych przez pana Tadeusza Romanowicza, poczem powzięto następujące uchwały:

W celu spopularyzowania w kraju nauki rybactwa, postanowiła ankieta doradzić Wydziałowi krajowemu, aby naukę rybactwa, udzielaną w krajowych szkołach rolniczych w Dublanach i Czernichowie rozszerzył, przyczem należałoby się starać, aby prócz nauki teoretycznej uczono rybactwa praktycznie na odpowiednio urządzonych stawach, co w Czernichowie z łatwością dałoby się przeprowadzić.

Następnie uznała ankieta potrzebę wprowadzenia nauki rybactwa w całej rozciągłości do szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, a encyklopedycznie do nauki rolnictwa w seminaryach nauczycielskch i w niższych krajowych szkołach rolniczych.

Również oświadczyła się za wprowadzeniem krótkiego zarysu gospodarstwa rybnego ze szczególnem uwzględnieniem przepisów o policyi rybackiej do szkoły dozorców melioracyjnych.

W końcu oświadczyła się ankieta za tem, aby peryodycznie w odpowiednich okolicach kraju urządzać publiczne kursa o gospodarstwie rybnem.

Następnie p. Romanowicz zawiadomił zebranych, że Wydział krajowy chcąc zachęcić właścicieli ziemi do wprowadzenia u siebie gospodarstw rybnych, jakoteż chcąc chów ryb o ile możności ułatwić, postanowił przy zaprojektowaniu i wykonaniu wszelkich budowli wodnych (stawów, sadzawek, wylęgarni, przepławek itp.) potrzebnych do chowu ryb, udzielać bezpłatnej pomocy, a to zarówno w kierunku fachowo-rybackim i gospodarczym, jak i w kierunku technicznym. Rady fachowej pod względem gospodarczym udzielać będzie fachowy urzędnik dla spraw rybackich, stronę techniczną załatwiać jak dotąd biuro melioracyjne. Ankieta przyjęła to do wiadomości, podnosząc ekonomiczne znaczenie zarządzeń Wydziału krajowego.

W dalszym ciągu obrad oświadczyła się ankieta za potrzebą założenia krajowego zakładu produkcyi narybku, połączonego ze stacyą doświadczalną dla chowu ryb, wyrażając równocześnie życzenie, aby Wydział krajowy oprócz tego dołożył wszelkich starań i użyczył swego poparcia celem utworzenia w kraju więcej zakładów prywatnych, produkujących potrzebny narybek.

Dla wytworzenia w kraju odpowiednich sił nauczycielskich, mogących naukę rybactwa w szkołach krajowych udzielać, postanowiła ankieta doradzać Wydziałowi krajowemu utworzenie dwóch stypendyów po 500 złr. rocznie dla kandydatów na nauczycieli rybactwa.

Prócz tego oświadczyła się ankieta za potrzebą wykształcenia fachowych rybaków (stawniczych) i w tym celu postanowiła doradzać Wydziałowi krajowemu utworzenie pięciu stypendyów po 200 złr. rocznie dla ukończonych uczniów niższych szkół rolniczych, chcących poświęcić się rybactwu.

Następnie wyraziła ankieta życzenie, aby c. k. Rząd uregulował sprawę rybactwa na rzekach, należących do terytoryów kilku państw, prosząc zarazem Wydział krajowy, by tę sprawę w Sejmie poruszył. Przyjęto przytem do wiadomości oświadczenie dra Wilkosza, iż odbyta z końcem października konferencya mieszana uznała potrzebę międzynarodowej konwencyi co do obrony rybactwa na tych rzekach.

Dalej wyraziła ankieta życzenie, aby Wydział krajowy starał się we właściwej drodze o wyjęcie budowy małych stawków rybnych z pod rozporządzenia c. k. Ministerstwa z dnia 14 lutego 1894, określającego warunki, pod jakimi stawy mogą być zakładane i użytkowane, które to rozporządzenie zakładanie stawów rybnych nadzwyczajnie utrudnia.

W końcu podniesiono sprawę zanieczyszczania wód odpadkami z fabryk, co najdotkliwiej odczuwają hodowcy ryb w zachodniej części naszego kraju.

Radca Namiestnictwa dr. Kleeberg wyjaśnił, że ułatwienie tej sprawy jest w toku i że Namiestnictwo dołoży wszelkich starań, aby złe w drodze administracyjnej usunąć, oświadczenie to przyjęli zgromadzeni do wiadomości, na czem obrady ankiety zakończono.

## ROZMAITOŚCI.

**Gips superfosfatowy,** albo superfosfat, jako środki konserwujące mierzwę w owczarni, bezwarunkowo zasługują na polecenie. Samo udeptywanie mierzwy owczej przez zwierzęta nie wystarcza do należytego jej zakonserwowania, ponieważ rozkład jej jest daleko intenzywniejszy, niż mierzwy bydlęcej. Skłonność do rozkładu zwiększa się jeszcze wskutek zbyt wielkiej suchości, wynikającej z obfitego podściołu. W celu zapobieżenia tym niedogodnościom, poleca się zgrabiać luźną i suchą jeszcze wierzchnią ściółkę i zużyć w oborze. Przy konserwowaniu mierzwy owczej regulowanie zawartości wilgoci główny stanowi warunek. Zważać na to należy i wówczas, gdy się posypuje mierzwę gipsem superfosfatowym. Ilość tego materyału stosować się powinna z samej natury rzeczy do jakości mierzwy; przy paszeniu wywarem wystarczy jednak dwurazowe w tygodniu posypywanie w stosunku pół funta gipsu superfosfatowego na owcę. Wsypywać należy zawsze

gips pomiędzy podściół, nigdy zaś na podściół. W razie gdy mierzwa jest bardzo sucha, poleca się rozpuścić jedną część gipsu w 100 d0 200 częściach wody i skropić tym rozczynem zapomocą polewaczki mierzwę. W celu otrzymania możliwie jednolitej mierzwy, rzeczą jest niezbędną poprzestawiać paśniki lub lepiej jeszcze nocą podciągać w górę, aby owce podczas nocy rozpościerać się mogły po całej owczarni.

**Wpływ owsianki na wydajność mleka.** Twierdzą, że słoma owsiana, tak samo jak śrót z wyki, źle skutkuje na wydajność mleka u krowy. Co do wyki, to już stwierdzono, że wstrzymuje ona czynność gruczołów mlecznych; oprócz tego, wyka wpływa na stwardnienie tłuszczu maślanego. Dlatego nigdy nie należy krowom dojnym zadawać śrótu z wyki, tylko tym, które się chce utuczyć i gdy kto życzy sobie, aby mlekodajność ustała. Nietylko ziarno wyki, ale wszystkie części tejże rośliny wpływają na ubytek mleka.

Co do zadawania krowom słomy zdrowej, owsianej, wszelkie twierdzenia dotychczasowe są mylne. Nawet to twierdzenie nie ma podstawy, jakoby większe dawki słomy owsianej czyniły mleko i masło gorzkiem. Dowodem tego bydło w Szleswigu-Holsztynie, gdzie masło jest wyborne przy zadawaniu krowom dziennie po 8 kg. słomy na 600 kg. żywej wagi bydlęcia i gdzie przekonano się, że dobrą, sucho sprzątniętą i zdrową słomę, można także i krowom zadawać bez straty w mleku. Tylko wtedy daje słoma ta smak gorzki, gdy jest sprzątnięta w niepogodę, stęchła lub z niezdrowej zakwaszonej roli; przez zagrzanie się słomy w sąsieku, nabierają kolanka smaku gorzkiego, co wpływa potem na mleko. Dla źrebców taka słoma niezdrowa wywołuje nawet rozwolnienie.

Niesłusznem nawet jest twierdzenie, jakoby masło było łojowate od pasienia owsianką. Łojowate masło zawsze mieć będziemy, gdy do słomy wogóle nie dodamy innych surogatów pastewnych, jak makuchów, śrótu, otrąb itp., te bowiem usuwają z masła łojowatość, jakiej masło nabywa od wszelkich rodzajów słomy. Również szkodliwą jest owsianka, gdy zboże na polu dotknięte było rdzą. Taką owsiankę porzniętą na sieczkę należy wprzód zapomocą pary oczyścić z grzybków rdzy, a wtedy zadawać ją można bez złych skutków na smak mleka i masła.

**Plon z pod drzew.** Na ziemiach uboższych wyzyskiwanie ziemi pod drzewami wogóle jest naganne, nie należy bowiem nic zabierać z ziemi, co może być przydatnem na pokarm dla drzew. Wydaje nam się jednak możliwem następujące postępowanie. Posiać łubin przy zastosowaniu przynajmniej 3 ctr. kainitu na mórg gruntu. W łubinie rozsiać mięszankę zastosowaną do gatunku gruntu, np. w lepszych inkarnatkę z brzanką, w gorszych koniczynę białą z kostrzewą owczą i trawą kupkową, w jeszcze słabszych, przelot z kostrzewą owczą i twardawą, oraz stokłosę miękką. Gdy łubin dojrzeje, zebrać go na nasienie, a w roku następnym albo porost roślin w nim wsianych będzie dostateczny, jeżeli wiosna jest mokra i można je raz kosić na siano, albo będzie słaby, wtedy spaść owcami. Po skoszeniu także o ile ono było możliwem, znów paść się będzie owce, podobnież i w roku trzecim. W roku czwartym przyjdzie znów łubin na kainicie i 2 ctr. superfosfatu lub 3 ctr. tomasówki, a w nim sieje się znów mięszankę. Gdybyśmy obawiali się wyniszczenia ziemi, można w tym łubinie nic nie siać, tylko worać go na zielono i na jesieni posiać żyto, a w niem znów mięszankę pastewną. W czerwcu następnego roku skosi się żyto z tem, co w niem urośnie, a potem będzie znów mięszanka do koszenia i dalej pastwisko. Pasanie owiec pomiędzy drzewami nietylko nie jest szkodliwem, ale przeciwnie, przynosi im widoczną korzyść: owce drzew nie niszczą wcale, a bądź co bądź ziemię między drzewami mierzwią. Po kilkunastu latach takiej hodowli, ziemia przy powierzchni tak się poprawi, że będzie można z niej zebrać jeden plon kartofli, przez co i chwasty wyniszczą się, poczem znów powrócimy do łubinu i mięszanek. Nie zaszkodzi też co trzy lub cztery zmiany przerwać całkiem uprawę, tylko ziemię zorać i parę razy przez lato drapać lub redlić dla wyniszczenia chwastów, zresztą nic zupełnie przez rok nie uprawiając.

**Szkodliwość spasania naci kartoflowej.** Wobec doradzanego w niektórych pismach skarmiania naci kartoflowej w latach nieobfitujących w paszę, oświadcza weterynarz Schultz z Idstein, iż próby, przeprowadzone w roku 1892 wykazały rezultaty berdzo ujemne. Skarmianie tej naci wywołało częściowe porażenia, brak dostatecznego przeżuwania, zatkanie kiszek, wzdęcia i prawie zawsze grudę. Objawy te ustawały przy zmianie paszy. Skarmianie liści dębowych powoduje także zatkanie kiszek.

# Oznajmienia.

L. 88.990.

## Ogłoszenie.

C. k. Namiestnictwo morawskie zarządziło rozporządzeniem z dnia 23 października 1895, L. 39.760, co do przywozu zwierząt przeżuwających z Galicyi i Bukowiny do Morawy, co następuje:

1. Przywóz przeżuwaczy, przeznaczonych do handlu (bydła rogatego, owięc i kóz) z Galicyi do Morawy jest zakazany.

2. Natomiast wolno przywozić przeżuwacze (bydło rogate, owce i kozy) przeznaczone na rzeź, wyłącznie kolejami żelaznemi z Galicyi do Morawy celem natychmiastowego odprowadzenia do rzeźni miast: Berno, Holleszów, Lundenburg, Nowy Tyczyn (Neutitschein), Nikolsburg, Ostrawa mor., Prośnice, Schönberg mor.,

Sternberg i Trzebowa morawska — tudzież celem wprowadzania na targi dla bydła rzeźnego w Bernie, Ołomuńcu, Ostrawie mor. i Nowym Tyczynie (Neutitschein).

Zresztą obowiązują co do przywozu świń i mięsa ze świń nadal postanowienia, zawarte w obwieszczeniu c. k. Namiestnictwa morawskiego z dnia 25 lipca 1895, L. 26.603, ogłoszone tut. obwieszczeniem z dnia 6 sierpnia 1895, L. 65.354.

Co się podaje do powszechnej wiadomości odnośnie do tut. ogłoszenia z dnia 16 stycznia 1895 r., L. 1990.

**Z c. k. Namiestnictwa.**

Lwów, dnia 31 października 1895.

---

L. 88.373.

## Ogłoszenie.

C. k. Namiestnictwo w Pradze wzbroniło rozporządzeniem z dnia 22 października b. r., L. 167.075, wprowadzać zwierzęta racicowe (bydło rogate, świnie, owce i kozy), z okręgu miasta Krakowa i z całego politycznego powiatu krakowskiego.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

**Z c. k. Namiestnictwa.**

Lwów, dnia 31 października 1895.


# Ogłoszenia.

**ADMINISTRACYA**

dóbr Zatorskich

poczta ZATOR

**poszukuje**

**kieratu 4-ro konnego**

używanego, w dobrym stanie.

## Ogłoszenie licytacyi.

Dyrekcya Szkoły rolniczej w Czernichowie podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu **10 stycznia 1896 o godzinie 10 rano** odbędzie się publiczna sprzedaż — plus offerenti — **obory zarodowej rasy simentalskiej**, złożonej: z 1 buhaja, 8 krów i 4 sztuk jałownika.

(1-3) **Dyrekcya.**


# WIADOMOSCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

| | Kraków z dnia 10/12 | | | Tarnów z dnia 6/12 | | | Lwów z dnia 6/12 | | | Rzeszów z dnia | | | Wiedeń z dnia 10/12 | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | od | do | | od | do | | od | do | | od | do | | od | do | |
| Pszenica. . . . . | 7·10 | 7·50 | —·— | 6·50 | 7·25 | —·— | 6·80 | 7·30 | —·— | —·— | —·— | —·— | 7·— | 7·50 | —·— |
| Żyto . . . . . . | 6·40 | 6·80 | —·— | 6·50 | 6·75 | —·— | 6·30 | 6·60 | —·— | —·— | —·— | —·— | 6·60 | 6·90 | —·— |
| Jęczmień . . . . | 5·25 | 6·30 | —·— | 5·50 | 6·— | —·— | 4 40 | 6·25 | —·— | —·— | —·— | —·— | 5·50 | 8·70 | —·— |
| Owies . . . . . | 5·80 | 6·40 | —·— | 5·40 | 5·70 | —·— | 5·50 | 5·60 | —·— | —·— | —·— | —·— | 6·65 | 6·85 | —·— |
| Groch . . . . . | 7·— | 10·— | —·— | 8·— | 9·50 | —·— | 6·— | 8·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Fasola . . . . . | 8·— | 12·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Bobik . . . . . | —·— | —·— | —·— | 5·— | 5·30 | —·— | 4·50 | 4·75 | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Wyka . . . . . | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | 4·40 | 4·75 | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Tatarka . . . . . | 7·— | 8·— | —·— | 6·80 | 7·10 | —·— | 6·75 | 7·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Proso . . . . . | 5·— | 6·— | —·— | 5·50 | 6·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Jagły . . . . . . | 11·— | 13·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Kukurudza . . . | —·— | —·— | —·— | 6.70 | 7·50 | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | 4·55 | 4·80 | —·— |
| Rzepak . . . . . | —·— | —·— | —·— | 8·50 | 9·— | —·— | 8·— | 8·50 | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Chmiel za 56 kg. . | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | 35·— | 55·— | —·— | —·— | —·— | —·— | 45·— | 90·— | zatecki |
| Koniczyna n. czerw. | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | 30·— | 40·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Konicz. nas. biała . | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Kon. nas. szwedzka | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Siano z łąk . . . | 2·— | 3·20 | —·— | 2·— | 2·50 | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | 2·— | 3·30 | —·— |
| Siano z koniczyny . | 3·60 | 4·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | 3·— | 3·20 | —·— |
| Słoma . . . . . | 2·60 | 2·80 | —·— | 1·90 | 2·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | 1·80 | 2·40 | —·— |
| Kartofle hektolitr . | 1·50 | 2·— | —·— | 1·80 | 2·10 | za100kg | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Okowita 75—95° . | 60·— | 80·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| „ kont. . . | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | 15·20 | 15·40 | —·— |
| Masło . . . . . | 1·— | 1·20 | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman.

W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.